

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, niedziela, 16 lutego 1947 roku

Nr 46 (348)

# Wychodzą z podziemia

**członkowie nielegalnych organizacji i dobrowolnie składają broń. — Przed uchwaleniem amnestii**

Zapowiedziana przez Rząd amnestia spowodowała znaczne wzmocnienie procesu ujawniania się członków organizacji podziemnych.

Członkowie band coraz częściej zadają od swych przywódców rozwiązania band i ujawnienia się przed organami bezpieczeństwa.

W woj. krakowskim z band „Ognia”, „Mściciela” i „Błyskawicy” zgłosiło się 72 członków i zdało 106 jednostek broni. W woj. rzeszowskim zgłosiło się 84 członków band, zdając 92 jednostek broni. W woj. lubelskim do 14 lutego ujawniło się przed organami bezpieczeństwa 44 członków band „Jastrzębia”, „Zapory” i „Misia”, zdając 92 jednostek broni, a tylko w dniu 15 lutego zgłosiło się do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chełmie 134 członków bandy WIN-owskiej, zdając 1 rkm, 4 automaty, 3 pistolety i 6 karabinów. Między innymi w pow. krasnostawskim 3 członków WIN zdało nadawczy aparat radiowy.

W ogółem od 1 do 15 lutego zdano w urzędach Bezpieczeństwa Publicznego 356 jednostek broni oraz większe ilości amunicji.

Wszyscy wyżej wymienieni po złożeniu broni i ujawnieniu się zostali zwolnieni i udali się do swych miejsc zamieszkania.

Postanowienia ustawy amnestyjnej wniesionej do Sejmu będą rozciągnięte

## Węgry dostały kredyt na zakup amerykańskiego demobilu

Agencja France Presse donosi, że poselstwo amerykańskie w Budapeszcie podało do wiadomości, iż Stany Zjednoczone udzieliły Węgom kredytu w wysokości 15 milionów dolarów na zakup sprzętu z demobilu amerykańskiego w Niemczech.

## lak w średniowieczu... Piraci napadli na statek w Zatoce Perskiej

W Londynie otrzymano wiadomości o napadzie 500 Arabów na statek egipski „Star of Mex”. Statek ten osiadł na mieliźnie w Zatoce Perskiej. Arabowie, uzbrojeni w kindżały i strzelby, opanowali statek, zmuszając załogę do ucieczki.

## P. Cavendish-Bentinck został ambasadorem w Brazylii

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” podaje, iż ambasador brytyjski w Polsce p. Cavendish-Bentinck zostanie ambasadorem w Brazylii.

## Nie chcą łaski Żydzi skazani na śmierć

Agencja France Presse donosi, iż trzej terroryści żydowscy skazani na karę śmierci odmówili zwrócenia się do rady przybożnej króla angielskiego z prośbą o łaskę.

również na ujawniających się obecnie uczestników podziemia.

Jak już donosiliśmy, najbliższa sesja Sejmu rozpocznie się 18-go lutego.

Jako pierwsze punkty porządku dziennego obrad, wymieniane są:

1) Przyjęcie przedłożonego przez Komisję Sejmową projektu „Małej Konstytucji”.

2) Uchwalenie rządowego projektu ustawy amnestyjnej.

## Skazańcy norymberscy zostaną całkowicie izolowani od świata. — Niemcy nadal sprzyjają swym „bohaterom”

Pismo „Stars and Stripes” podaje, że Sojusznicza Rada Kontroli zakazała udzielania jakichkolwiek informacji o zachowaniu się i stanie zdrowia głównych zbrodniarzy wojennych, skazanych w Norymberdze. Oficerowie straży więzienia w Szpandau, dokąd skazani będą wkrótce przetransportowani, mają również obowiązek utrzymania w pełnej tajemnicy przed skazanymi wszystkich, co się dzieć będzie poza murami tego więzienia.

Dziennik „Berlin am Mittag” wskazuje na mnożące się ostatnio w Niemczech zamachy bombowe i dochodzi do wniosku, że sprawcy tych zamachów są ukrywani

przez sprzyjającą im ludność. Tym tylko można tłumaczyć fakt, że mimo wprowadzenia w Norymberdze bardzo ścisłej kontroli, mimo rewizji dokonywanych przez policję niemiecką i wojsko amerykańskie, nie udało się wpaść na ślad sprawców ostatniego zamachu, wymierzonego przeciwko przewodniczącemu izby denazyfikacyjnej.

Nawet bardzo wysoka, jak na warunki niemieckie, nagroda 100 tysięcy marek, wyznaczona przez rząd bawarski za pomoc przy ujawnieniu sprawców, nie osiągnęła zamierzonego celu. Dziennik domaga się zastosowania najostrożniejszych metod, celem zwalczania terrorku.

## Deklaracja 3-ch mocarstw decydującym czynnikiem pokoju w Europie. — Porozumienie Anglii, Francji i Z. S. R. R.

Premier Francji Ramadier w wywiadzie, udzielonym wczoraj przedstawicielowi agencji „British United Press” stwierdził, iż w ostatnim czasie daje się zaobserwować wyraźny spadek napięcia w stosunkach międzynarodowych, jak również dążenie do wyrównania istniejących różnic.

Ramadier podkreślił pomyślne rezultaty rozmów w sprawie sojuszu anglo-francuskiego i zaznaczył, że uważa za wska-

zane, by po konferencji moskiewskiej rządu Anglii, Francji i ZSRR ogłoszono wspólną deklarację, która stanowiłaby — zdaniem premiera francuskiego — decydujący czynnik pokoju europejskiego.

Premier Ramadier zapowiedział, iż Francja dążyć będzie w Moskwie do stworzenia w Niemczech federacji państw, umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i przyłączenia gospodarczego Zagłębia Saary do Francji.

## Nowe władze woj. łódzkiego Min. Osóbka-Morawski uczestniczył w zebraniu w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi minister Administracji Publicznej Osóbka-Morawski i w godzinach wieczornych wziął udział w konferencji naczelników wydziałów Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Minister zapoznał się ze sprawami aktualnymi na terenie naszego województwa, a następnie zostały omówione sprawy personalne.

Minister polecił zmniejszyć liczbę pracowników Urzędu Wojewódzkiego oraz zorganizować fachowe szkolenie personelu. Minister zwrócił również uwagę na obsadzenie wyższych stanowisk. Na stanowiska wyższe i odpowiedzialne należy powoływać ludzi znanych i dopiero po

pewnym okresie próbnym można ich mianować na stałe.

Jak się dowiadujemy na miejsce ustępującego wicewojewody łódzkiego Stefana Szudzińskiego został mianowany pierwszym wicewojewodą ob. Wincenty Stawiski.

Ob. Stefan Szudziński został mianowany dyrektorem Departamentu Administracji w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Dotychczasowy dyrektor Biura Ekonomicznego Urzędu Wojewódzkiego mgr. Stanisław Sobolski mianowany został dyrektorem gabinetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

## Prawda o Polsce

Znakomita uczona, Irena Joliot Curie, udzieliła prasie francuskiej wywiadu na temat swego pobytu w Polsce.

„Pierwsze wrażenie najbardziej uderzające — powiedziała JoliotCurie — jest to niewątpliwie widok kraju, który się odradza i którego cała ludność uczestniczy w dziele odbudowy”.

Irena Joliot Curie podkreśliła, że ludność w Polsce jest dobrze odżywiona i dobrze ubrana.

## Polska i Francja

podpiszą układ kulturalny

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Oifroy, oświadczył na konferencji prasowej, że minister Modzelewski odbył konferencję z ministrem Bidault, w wyniku której postanowiono w najbliższych dniach podpisać układ kulturalny między Francją a Polską.

## Niemcy z Polski

maszą się naturalizować w strefach okupacyjnych

Amerykańskie władze okupacyjne zleciły landratom przygotowanie ustawy o naturalizacji Niemców, którzy zostali przesiedleni do Niemiec. Zarządzenie władz amerykańskich wydane landratom wyraźnie wymienia Niemców przesiedlonych z ziem położonych na wschód od Odry i Nysy.

Należy zaznaczyć, iż dotąd naturalizacja Niemców wysiedlonych z Polski została przeprowadzona jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej.

## Więzienie w Sparcie

zaatakowali powstańcy greccy

Agencja Reuters donosi z Aten, że zgodnie z komunikatem greckiego ministerstwa bezpieczeństwa, w Sparcie powstańcy przeprowadzili atak na więzienie. Wielu więźniom udało się zbiec w góry. Straż więzienna została porwana.

## SS-mani uciekają

z obozów przestępców wojennych

Jak stwierdzają władze brytyjskie, około 30 niebezpiecznych SS-manów uciekło z obozów i mimo poszukiwań, nie udało się ich dotychczas pochwycić.

Podczas procesu przeciwko załodze obozu Banterweck, prokurator brytyjski oświadczył, że nie wszyscy odpowiedzialni za popełnione przestępstwa znaleźli się na sali, gdyż niektórzy zostali zwolnieni wskutek niedopażenia, bądź też po prostu uciekli.

## Krwawe walki

toczą się nadal w Wietnamie

Agencja France Presse donosi, iż wojska francuskie zajęły europejską i annamską część miasta Hue. Wojska wietnamskie wycofały się za rzekę, pozostawiając wielu rannych i zabitych na terenie walk. Oddziały francuskie zajęły również pałac cesarski, w którym zamieszkuje b. cesarzowa Annamu.

## Port gdyński

jest częściowo zamrożony

Jak się dowiadujemy, port pasażerski w Gdyni uległ częściowemu zamrożeniu. Kapitan portu starał się za wszelką cenę utrzymać ruch okrętowy. Łamacze lodów pracują bez przerwy dzień i noc. Zachodzi poważna obawa, iż okręt pasażerski MS „Lechistan”, który jutro ma odejść do Antwerpii, nie będzie mógł wydostać się z portu.

# Ochrona kobiety pracującej

## Cześć kobiet pracuje ponad siły, aby dorównać mężczyznom. — Kobiecie należy się ochrona, jako słabszemu pracownikowi

W Polsce dzisiejszej przelamana jest przegrada między pracą kobiet i pracą mężczyzn. Kobieta pracuje we wszystkich działach gospodarki i administracji, na wszystkich szczeblach i stanowiskach. Zrealizowana jest zasada równej płacy za równą pracę — zasada słusznie uchodząca za symbol niezależności gospodarczej.

Powszechność pracy kobiet i równa nie poziomu płac kobiecych i płac męskich tworzą odmienne założenia dzisiejszej pracy kobiet i wywołują z kolei potrzebę istnienia odmiennych, niż dotychczas, zasad ochrony tej pracy.

Znaczny odsetek kobiet pracujących — to kobiety wiążące na swoim utrzymaniu liczną i coraz bardziej liczącą się rodzinę, a dbałość ich o wyższy zarobek staje się dla nich koniecznością życiową.

Wiadomo, że w ramach istniejącej zasady — równa płaca za równą pracę — istnieje jednak różniczkowanie płac, zależnie od wysiłku fizycznego. Stąd dążność kobiet do wykonywania prac trudniejszych, lepiej ocenianych — mimo, że przekraczają one istotnie wielokrotnie siły kobiece.

W sprawozdaniach inspektorek pracy znajdujemy liczne potwierdzenia tej tendencji. Obawa o stratę wyższego zarobku, a tym samym o przeniesienie do prac lżejszych i gorzej płatnych, jest też niejednokrotnie przyczyną tego, że zanikała czynność różniczkująca dotychczas pracę kobiet w zależności od stopnia szkodliwości danej pracy dla organizmu kobiecego.

Ze sprawozdań inspektorek pracy wynika, że liczba kobiet nieproporcjonalnie wzrosła w porównaniu ze stanem z okresu międzywojennego w zakładach (praca ciężka, szkodliwe wpływy gazów), w przemyśle chemicznym, w fabrykach sztucznego jedwabiu (trujące lotne składniki), przy obsłudze pieców do wypalania w przemyśle mineralnym itd.

Nie bez wpływu na warunki pracy — podobnie zresztą jak na warunki pracy wszystkich osób zatrudnionych, są dzi-

sielsze potrzeby gospodarze związane z okresami odbudowy.

Konieczność wzmocnienia produkcji czyni niejednokrotnie niezbędnym skojarzenie ze sobą czynników natury społecznej z czynnikami techniczno-gospodarczymi. Tak więc zdarza się np., że kobiety, zatrudniane w zakładach pracujących na 3 zmiany, włączane są do osób pracujących w nocy.

Jak wynika z ankiety, przeprowadzonej pod koniec roku ubiegłego przez inspektorki pracy, kobiety pracujące dzisiaj w nocy — zatrudnione są przy tych pracach już od 2 lat, czyli od pierwszych chwil uruchomienia przemysłu.

Praca nocna oznacza dla kobiety wyższe zmniejszenie jej sprawności wytwórczej, niż dla mężczyzny, chociażby dlatego, że wartość wypoczynkowa przerwy dziennej jest dla kobiety dużo mniejsza, niż dla mężczyzny.

Z wspomnianej już ankiety polskich inspektorek pracy wynika, że najwyższą ilość godzin snu nie wyosiła dla 50 proc. kobiet więcej niż 6 godzin w ciągu dnia po nocnej pracy. Część nie sypiała wcale,

część sypiała od 2 do 4 godzin. Przyczyny są łatwo zrozumiałe: złe warunki mieszkaniowe, obowiązki rodzinne, dzieci itd.

Sądzić można, że praca nocna kobiet nie wpływa z chęci uzyskania za wszelką cenę na równi z mężczyzną dostępu do prac bez ograniczeń, lecz raczej upatrywać należy tutaj przyczyny natury ogólnej — potrzeba rozwoju produkcji — oraz przyczyn natury materialnej — potrzeba zdobycia środków na utrzymanie rodziny.

Ochrona rzeczywista kobiety pracującej nie da się dzisiaj zrealizować mechanicznie przez stosowanie szeregu zakazów i ograniczeń.

Zakazy takie zwróciłyby się raczej przeciw kobiecie i przyczyniłyby się do zwiększenia bezrobocia kobiet bez środków utrzymania. Należy raczej w obecnym okresie przejściowym zmierzać ku skierowaniu ochrony pracy w zakresie zapobiegania szkodliwym wpływom pracy. Należy szukać pozytywnych sposobów organizacyjnych dla jak największego zaoszczędzenia sił kobiecych.

## Łódzcy zbrodniarze hitlerowscy

### Kto zna Derlicha, Kencka i Bernickera?

Władze brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech przekazały do dyspozycji Prokuratury Łódzkiej szereg zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, którzy w czasie okupacji „wstawili się” bestialską działalnością na terenie naszego miasta, a którzy zostali rozpoznani i ujęci w strefie brytyjskiej.

Tutaj, na miejscu ich zbrodni przeprowadza się obecnie dalszy ciąg śledztwa w ich sprawie i wkrótce nasze sądy wymierzą im sprawiedliwość.

Podajemy poniżej ich nazwiska: Heimit Reinhold Derlich był w czasie okupacji radcą kryminalnym w łódzkiej „Kripo” (Kryminalna policja niemiecka). W związku ze swoim stanowiskiem ma on na sumieniu szereg zbrodni

Walter Kenck pełnił funkcję komendanta t. zw. Schupo. (Policja niemiecka) w randze generała.

Paul Julius Bernicker z ramienia NSDAP został kierownikiem fabryki „Buczyński” i pozostawał na tym stanowisku od 1940 do 1945 roku. W okresie tym wywiózł on maszyny fabryczne, obrabował doszczętnie inwentarz, poza tym w nieludzki sposób traktował Polaków — robotników tej fabryki.

Ktokolwiek zna bliższe szczegóły, do tyczące wszystkich trzech wyż. wym. zbrodniarzy, winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowskiego 5, do prokuratorów: Panasiuka, Popka i Ciesielskiego. (m)

## Nasze Pały

**CHORA ALA.** Poradnia Psychoterapeutyczna na mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 113. Przyjęcia odbywają się w godzinach od 9-ej do 12-ej rano.

**K. S. RZESZOWIANKA.** Na porost brwi i rzęs dobry jest olej rycynowy. Niech Pani używa krem lanolnowy, widocznie ma Pani bardzo suchą skórę. Środki na porost włosów podawaliśmy już wielokrotnie.

**WARSZAWIANKA Z ZIELONEJ GÓRY.** Pozostawmy, że jeszcze z czasów dzieciństwa pozostał w Panu żal do matki, że wychowywała Pana po zakładach, a nie w domu. Ale czy zastanowił się Pan nad tym, że może warunki życia tak się układały, że matka nie była w stanie sama zająć się dzieckiem? Może musiała pracować i nie miała przy łam Pana zostawić? — To są tylko nasze domysły, wydaje się, że sądził Pan swą matkę zbyt surowo.

Matką ma się w życiu tylko jedną i jej miłości nigdy nie człowiekowi nie zastąpi — przekonuje się o tym człowiek przeważnie wtedy, gdy jest już zapóźno — gdy się te matki straci.

Nie mógł się Pan z matką zgodzić i uciekł Pan z domu. Na czym polegała owa „nie-możliwość pogodzenia się”? Może matka chciała, żeby się Pan uczył, albo chciała skłonić Pana do pracy, czy do zaprzestania bywania w nieodpowiednim — jej zdaniem — towarzystwie? Fakt, że ma Pan wspaniałą, czy postąpił słusznie — kate nam przypuszczają, że jednak nie miał Pan racji i że przytrafił Pan swą matkę niejedną gorzko. Jeżeli człowiek postępuje dobrze i w świecie — nie ma w nim wówczas wahań i wątpliwości.

**BENA ZE LWOWA.** Kształt nosa można zmienić tylko drogą operacji. Są to rzeczy niezmiernie kosztowne, toteż rozdziłbyśmy Pani pogodzić się ze swoim nieregularnym nosem, którego bixydotę na pewno Pani wyobraźmia.

**Konkurs Jubileuszowy**  
**Kupon Nr. 21**  
**wyciąć i zachować**

Codzienna nowelka „Expressu”

## NASYJNIK

Leon Bourteunneux, przyjęty niedawno do roboty miejskich, zamiatał zmęczonym ruchem szeroką aleję. Co chwilę podnosił wzrok z ziemi, aby spojrzeć na cudowny błękit nieba, cichą ton moriska i piękne kobiety, spieszące do kąpieli.

— Leonie, nie daj psa kielbasa... — krzyknął mu jeden z kolegów, polewających ulicę.

— Patrząc przecież nie kosztuje — odparł Bourteunneux.

Wziął miotłę znowu do ręki, gdy nagle coś błysnęło mu między stopami. Bourteunneux nachylił się i podniósł jakiś przedmiot.

— Andrzejku, naszyjnik!

Był to złoty naszyjnik z medalionikiem, wysadzany prawdziwymi brylantami. Leon otworzył medalionik i oczom jego ukazała się miniaturowa fotografia: twarzyczka młodej, prześlicznej kobiety uśmiechającej się melancholijnie. Najwyżej mogła mieć 20 lat, Leon spojrzął na twarz młodej dziewczyny nowo odkrytym znowu i uśmiechnął się do siebie. Widać było, że był zachwycony.

Schowal naszyjnik do kieszeni i przystąpił do dalszej pracy. Cóż miał począć z tym fantem?

Zanieść do komisariatu policji? Nie mógł się zdecydować. Wiedział, że w komisariacie zaczęły mu zadawać różne pytania, które wprawiały go w zakłopotanie. Wolął oddać zgnębionemu, pięknej właścicielce. Sądził, że odnalezienie jej przyjdzie mu z łatwością, niewiele jest

bowiem kobiet na świecie, posiadających tak śliczne oczyska i uszeczka.

Począł się przyglądać przechodzącym kobietom uważniej niż dotychczas. Wzrok jego zatrzymywał się tylko na młodych niewiastach, wyglądających najwyżej na dwudziestoletnie panienki. Zdawało mu się w pewnej chwili, że przechodząca obok niego młoda niewiasta, jest właśnie tą, której on szukał. Zbliżył się więc do niej i uchylił kapelusza zapytał:

— Czy laskawa pani czegoś nie zgubiła?

— Nie, jak pan śmieje! — odparła obrzona.

Zamiatacz oddał się nieco skonfundowany. Czyżby przypuszczała, że niedźwie ubrany młodzieniec chciał ją tylko zaczepić?

Leon przebiegł aleją we wszystkich kierunkach, zadając różnym przechodzącym pantom to samo pytanie, lecz nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu. Mimo to nie tracił nadziei. Miał czas. Dwadzieścia razy na dzień w ukryciu przyglądał się cudownej twarzy z medalioniku i wreszcie doszedł do dziwnego wniosku:

— Właściwie będzie mi trudno się rozstać z tym naszyjnikiem.

Po pewnym czasie w jednym z miejskich pism przeczytał następujące ogłoszenie:

— Nad brzegiem morza w alei zgubiono złoty naszyjnik z medalionikiem. Znalazca żechce zwrócić zgnębienie za wysokim wynagrodzeniem.

Dalej następowało nazwisko damy prawdopodobnie cudzoziemki i adres wikt. Po południu zamiatacz zgłosił się pod wskazanym adresem.

— Przynoszę wiadomość o zgubionym naszyjniku — rzekł do lokaja.

Kazano mu zaczekać w wielkim eleganckim salonie. Na ścianie wisiał portret nieznajomej, której podobizna umieszczona była w miniaturowym medalioniku. Podobieństwo było tak wielkie, że zamiatacz o mało nie krzyknął ze zdziwienia. Serce mu zadrżało na myśl o tym, że za chwilę w drzwiach ukaże się wymarzona postać.

Drzwi otworzyły się rzeczywiście i na progu zamiatacz wiośnianej panienki, stanęła jakaś starsza dama i zapytała cudzoziemskim akcentem:

— Czego pan sobie życzy?

— Czy córki szanownej pani nie ma? — zapytał zamiatacz, wskazując wzrokiem na portret.

— Córka moja w zeszłym roku umarła, mając lat siedemnaście i pochowana została na tutejszym cmentarzu.

Leon zbladł i przymknął oczy. Następnie bez słowa wręczył damie naszyjnik. Starsza pani krzyknęła radośnie.

Nie rozstawała się nigdy z naszyjnikiem, który nosiła jej córka. Nie chodziło jej o wartość naszyjnika, lecz o tym przedmiotem związana była pamięć o jej córce — Ojcie.

— Ile pan chce. Proszę wymienić sumę...

Zamiatacz uśmiechnął się smutnie i nie nie odpowiedział.

— No opowiedz pan, co by panu mogło sprawić przyjemność?

Oczy zabłysły mu radośnie. Dama niezdecydowanie przerzuciła banknoty w swej torbie.

— Chciałbym... chciałbym fotografie z medalioniku panny Ogi.

A gdy dama spojrziała na niego zdziwionym i zaciekawionym wzrokiem skłamał, rumieniąc się z lekka:

— Mam siostrzyczkę, która zmarła w tym samym wieku i która bardzo podobna była do pani córki, a ponieważ nie mam po niej żadnego zdjęcia...

— Ależ w takim razie nie ma nic prostszego. Poczekał pan, dam panu zdjęcie...

Zamiatacz podziękował gorąco, a dama ciągnęła dalej:

— Ależ to nie wystarczy. Tu ma pan jeden banknot, przynajmniej jeden.

Leon znalazł się znowu na ulicy. Był smutny ale dumny z siebie. Gdy wysunął rękę do kieszeni by poglądzić gładką fotografię Ogi, między palcami zaszepeselił banknot. Ogarnął go smutek.

Ta kobieta napewno nie rozumiała go. Większość bogaczy nie rozumie biednych.

Im się zdaje, że biedacy są chciwi na pieniądze. Leon Bourteunneux pokaże im, że się mylą.

Zatrzymał się przed wystawą najpiękniejszej kwaciarni. Wszedł do wnętrza. Położył na stół banknot tysiącfrankowy i rzekł:

— Proszę mi dać za tysiąc franków najpiękniejsze różę...

Wieczorem zamiatacz miejski, Leon Bourteunneux, obdarowany kwieciem udał się na grób Ogi, by tej małej cudzoziemce, zmarłej na obczyźnie oddać ukłon od wielkiego idealisty...

M.

# WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Jak gorączka?  
WACEK: — Czterdzieści stopni jak obszył! Grypa na fest!



WACEK: — Nie dostaniemy się do lekarza nawet do jutra!...  
WICEK: — O pieska grypowata!



AKUSZERKA: — Chętnie pomogła bym temu chłopysowi, ale sama mam grypcę...



WACEK: — Zły jak pies, uparty jak osioł, głupi jak baran...  
WETERYNARZ: — U, to idę!

## Komunikacja wraca do normalnego stanu

Autobusy kursowały wczoraj do Warszawy, Turku, Żelowa i Warty. Od jutra tj. poniedziałku mają być uruchomione na linii Łódź — Żychlin i Łódź — Piotrków.

Dojazdówki w ciągu dnia wczorajszego kursowały najzupełniej normalnie dojeżdżając do krańcowych stacji.

Nastąpiła też pewna poprawa w komunikacji kolejowej, jednakże opóźnienia wynikają w dalszym ciągu, zwłaszcza jeśli chodzi o pociągi dalekobieżne. (k)

## Szkodliwe mięso

Znowu ukarani rzeźnicy

Akcja przeciwko rzeźnikom, wprowadzającym w obrót mięso z potajemnego uboju nie ustaje. Wczoraj sąd starościński rozpotrywał sprawę Władysława Pankowskiego rzeźnika z ul. Piotrkowskiej 253, u którego znaleziono 135 kg. mięsa wieprzowego i 53 kg. mięsa wołowego, pochodzącego z uboju potajemnego.

Część mięsa nie nadawała się wogóle do spożycia. Na rozprawie okazało się, że Pankowski był już karany za identyczne przewinienie. Wczoraj sąd skazał go na 30.000 zł. grzywny. Mięso uległo konfiskacie.

Pozatem odpowiadał Józef Jagiełło z Gielzowa, który na Zielonym Rynku sprzedawał mięso i słoninę z potajemnego uboju. Wyrok — 2.000 zł. grzywny. (k)

## Czarnula w Łodzi

Z hotelu — do więzienia

Do Łodzi został przywieziony ze strefy brytyjskiej w Niemczech Erich Czarnula, zastępca komendanta ghetta łódzkiego — Biebowa.

Dochodzenie wstępne przeprowadziła już prokuratura brytyjska od chwili ujęcia Czarnuli t. j. od dnia 22 maja 46 roku do chwili obecnej. Czarnula został rozpoznany przez obywateli Państwa Polskiego, znajdujących się w strefie brytyjskiej. Mieszkał on w jednym z najelegantszych hoteli Niemiec „Zum Adler“ w miejscowości Oberamstadt.

Obecnie „zmienił“ miejsce zamieszkania na... więzienie w Łodzi. Stanie on przed sądem wraz z swoim przełożonym Hansem Biebowem.

Każdy, kto zna szczegóły działalności Czarnuli, winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowskiego 5, opkój nr. 225 do Prokuratora Lewińskiego. (m)

## Ugotowany żywcem

Straszny wypadek w fabryce

W Państwowej Farbiarni przy ul. Żeligowskiego 35 wydarzył się wczoraj mrozący krew w żylach wypadek.

Podczas pracy rozległ się nagły straszny krzyk. To jeden z robotników Franciszek Grzelak wpadł do kotła z wrzątkiem!

Nieszczęśliwy ugotował się żywcem w ukropie. Z kotła wydobyto straszliwie poparzone zwłoki, z których skóra opadała płatkami. (i)

# Łódź żegna karnawał

## Skromnie lecz wesoło bawiono się wczoraj, na licznych balach. — W środę Popielec zakończy okres zabaw

Krótki tegoroczny karnawał dobiega końca. Za trzy dni Popielec. Ale Łódź jest miastem ludzi pracy, Łódź nie może bawić się w dzień powszedni, to też ostatki obchodzone były w naszym mieście właściwie w dniu wczorajszym, w ostatnią karnawałową sobotę.

Było więc „Pożegnanie karnawału“ w Domu Żołnierza, był „Bal Literatów“ w lokalu Klubu Pickwicka, była „Sobota Karnawałowa“ w Tabarinie, „Bal Karnawałowy“ studentów WSGW i „Noc Karnawałowa“ Bratniej Pomocy Studentów SGH. Było ponadto całe mnóstwo bardziej bezpretensjonalnych wieczornic tanecznych i zabaw we wszystkich hotelach świetlicach przyfabrycznych, we wszystkich szkołach.

Każdy zatem łodzianin mógł się zabawić wedle swoich gustów i... finansowych możliwości.

A trzeba przyznać, że rozbawiło się w tym roku nasze miasto na dobre. Jakby powetować sobie naraz chciało wszystkie okupacyjne wyrzeczenia, troski i smutki.

Łódzkie zabawy mają zresztą swój własny bezpretensjonalny charakter. Nikt nie wysiła się na wymyślne stroje, nikt nikogo nie pragnie ośmić jakąś niezwykłą „kreacją“, taka „jakiej jeszcze nikt w Łodzi nie widział“. Nie, na terenie łódzkim taki popis raczej by raził i zamiast zamierzonego efektu: wzbudzenia wściekłej zazdrości przyjaciół — ra-

czej ośmieszyłby raz na zawsze żadną poklasku elegantkę.

Nie mówiąc już o zabawach szkolnych, czy świetlicowych, gdzie tańczono w bluzeczkach, lub skromnych sukienkach, nawet na najwytworniejszych łódzkich „balach“ toalety były bardziej, niż skromne. Królowały zwykłe, przeważnie wełniane suknie, niekiedy nawet swetry i sportowe spódniczki. Kobiety przekonały się, że dobra zabawa wcale nie zależy od stroju — że o wiele ważniejszy jest wdzięk osobisty, urok młodości, umiejętności tańeczne — a suknia? Suknia jest dużo mniej ważna.

Dzisiejsi mężczyźni zresztą na ogół dużo lepiej się czują w towarzystwie kobiet raczej skromnie ubranych, niż przesadnie wyelegantowanych i zwracających swoim pretensjonalnym wyglądem powszechną uwagę. Szczególniej, że większość ich nie bardzo ma się w co ubrać, a znów wyglądać przy takiej wystrojonej damie, już przez sam kontrast, jak „japciuch“ nie należy do przyjemności.

Ceny na łódzkich balach i wieczorkach w porównaniu z cenami panującymi na takich samych imprezach np. w Warszawie były na ogół przystępne.

W świetlicach, na wieczorach akademickich potrawy i trunki w bufecie kalkulowane były z minimalnym zyskiem, ceny biletów również były względnie przystępne — tak, że zrozumiała jest rzecza, iż niemal cała Łódź mogła się bawić, że pęd do zabaw był ogromny.

Poprzez niedomknięte drzwi lokali, z uchylonych okien świetlic i szkół płyną skoczne, lub rzewne melodie w tę ostatnią sobotę karnawału...

W przyćmionym świetle, w zwojach serpentyn krają przytulone pary. Padają słowa niekiedy decydujące, niekiedy ot, tak rzucone na wiatr w nastroju chwili. Uśmiechają się usta i błyszczą oczy...

W wyniku tej karnawałowej soboty będzie pewnie dużo zaręczyn, dużo ślubów, dużo scen zazdrości, a także i dużo zawiedzionych nadziei i serc złamanych. Cóż robić! Takie jest prawo życia! (b)

# Już po mrozach!

Fala ciepłego powietrza idzie z Bałkanów

Ostatnie mrozy wywołały powszechne przygnębienie, tym bardziej, że ciągle zapowiadano jeszcze większą, jeszcze potężniejszą falę mrozów.

Możemy jednak odetchnąć z ulgą, mrozy bowiem już się kończą, gdyż od południa napływa fala ciepłego powietrza, która częściowo ogarnęła już Polskę.

Ciepłe powietrze nadeszło do nas wczoraj z półwyspu Bałkańskiego, z Włoch i rejonu morza Śródziemnego. Oczekiwany jest w związku z tym znaczny wzrost temperatury.

Już wczoraj dało się odczuć znaczne ocieplenie na Ukrainie i w całej Rosji Centralnej. W Moskwie było rano za-

ledwie jeden stopień poniżej zera. Również i w Europie Środkowej zaznaczył się wczoraj rano znaczny wzrost temperatury.

Najzimniej jest jeszcze w Rosji Wschodniej i Północnej, gdzie termometry wskazywały wczoraj 30 stopni mrozu.

Długotrwałe mrozy, które trzymały w żelaznych kleszczach nasz kraj, nie mają na szczęście żadnego wpływu na termin nadejścia wiosny, ocieplenie bowiem może przyjść zupełnie nagle.

Mrozy nie zaszkodziły również — jak się okazuje — ozimynom, ponieważ w całym kraju znajdowała się dostateczna pokrywa śnieżna. (k)

# Ceny papierosów i wódki

ustała rozporządzenie Ministra Skarbu

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu o cenach sprzedaży wyrobów tytoniowych. Rozporządzenie ustala następujące ceny będących już w sprzedaży papierosów oraz tych, które się dopiero pojawiają w sprzedaży w najbliższym czasie.

Papierosy bezustnikowe: „Wawel“ — 10 zł sztuka, „Zet“ — 7,5 zł, „Hel“ — 5 zł, „Battyk“ — 3 zł, „Triumi“ — 3 zł, „Wolność“ — 2 zł, „Mazur“ — 2 zł.

Papierosy ustnikowe: „Belweder“ — 8 zł, „Syrena“ — 5 zł, „Śnieżka“ — 3,5 zł, „Nysa“ — 3 zł, „Popularny“ — 1,5 zł, „Partyzant“ — 1,2 zł.

Cygara: „El Alento“ — 20 zł sztuka, „Kopernik“ — 16 zł, „La Pintura“ — 12 zł, „Lidia“ — 10 zł, „Cigarillos“ — 7,5 zł.

Cygarетки — po 5 zł sztuka.  
Tytoni fajkowy (cena za 1 kg): średni

fajkowy — 1.000 zł, zwyczajny fajkowy — 700 zł.

Tabaka: gdańska — 600 zł, mazurska — 500 zł.

Cennik wszedł już w życie, nie wszystkie jednak z wyżej wymienionych wyrobów PMT znajdują się w sprzedaży. Jak informują, luksusowe gatunki papierosów znajdują się w budkach i sklepach już niedługo.

W tym samy D. U. podane zostały detaliczne ceny wyrobów Polskiego Monopoli Spirytusowego. Ceny rozumieją się za litr łącznie z butelką.

Wódka czysta zwykła 40 proc. — 290 zł, czysta zwykła 45 proc. — 325 zł, wyborna 45 proc. — 365 zł, „Perla“ 40 proc. — 360 zł, „Kryształ“ 40 proc. — 400 zł, spirytus 95 proc. — 700 zł, spirytus wyborny 95 proc. — 970 zł. (k)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA  
Oddział Wojewódzki w Łodzi  
Dziś: Spożywczy  
ul. Kilińskiego 88.

Posiada na składzie artykuły spożywcze i ziemniaki, mąkę cukier, sól, zapalki, cebulę, korzenie egzotyczne, słodycze, grzyby, kapusta, ogórki, wino krajowe i zagraniczne, konserwy i inne artykuły kolonialne. Ceny hurtowe.

Sprzedaz dla kupców oraz dla instytucji społecznych i stołówek.

# DBAJMY O ZĘBY!

**Próchnica zębów spowodować może śmiertelną chorobę — zapalenie wosierdzia. — Choroby zębów powstają przez niedbalstwo**

Humoryści piszą swoje żarty, dowcipy i, jak się popularnie mówi — „kawały” na pewne stałe tematy, a więc: teściowa, Szkoci, wariaci. a również chętnie na temat bólu zębów i wizyty u dentysty. Te ostatnie kawały są bardzo śmieszne, ale nie dla tych, których bolą zęby. Może nawet słusznie drwi się z cierpiących na ból zębów, bowiem dolegliwość ta powstaje niemal zawsze z winy chorego, jako skutek niedbalstwa i lekceważenia zaleceń lekarskich.

„Co pół roku pokaż zęby dentyście” — to nie jest slogan reklamowy, propagowany przez lekarzy, ale zasada bardzo słuszną, bowiem przez wykrywanie i leczenie początkowych postaci chorób zębów można zapobiec poważnym i bolesnym powikłaniom.

Zapewne niejednemu cierpiącemu na ból zębów nasuwało się pytanie: skąd się biorą te potworne, odbierające ser i apetyt bóle, podczas których nie można myśleć ani wogóle pracować. Aż zwierzęta ani ludy pierwotne nie znają tego cierpienia — jest więc ono spowodowane nieodpowiednim odżywianiem ludności cywilizowanej. Jeżeli przez dłuższy czas spożywa się pokarmy rozmiękczone przez gotowanie, pozbawione pewnych składników mineralnych, na zębach osadza się kamień nazębny. W porach tego osadu znajdują schronienie drobnoustroje fermentacyjne, a wydzielane przez nie kwasy nadżerają emalę zębową. Są również i inne przyczyny powstawania „dziur” w zębach, np. brak w organizmie wapnia i zła przemiana materii.

Z chwilą, gdy emalia zębowa zostanie uszkodzona przez kwasy, wytwarza się stan t. zw. próchnicy, czyli popularnie nazywanej „dziury”. Drobnoustroje, gdy przedostaną się do wnętrza zęba przez uszkodzenia w warstwach zewnętrznych emalii zębnej, powodują zapalenie miazgi zębowej. Następują wtedy nieznosne bóle, lecz nie widać ani opuchlizny, ani zaczerwienienia dziąsła.

Jeżeli w tym okresie oddamy się pod opiekę lekarską i dentysta zacznie ząb leczyć, napewno unikniemy dalszego psucia się zęba i przykrego bólu. Nieleczenie próchnicy powoduje, że pogłę-

bia się ona i rozszerza. Wreszcie zostaje nie otwarta jama zęba, zawierająca miazgę. W tym momencie pojawia się znów ból, który często promieniuje — chory nie umie określić, czy boli go jeden ząb, czy więcej, czasem skarży się na ból całej szczęki ucha i głowy.

W tym stanie choroby nie zawsze się daje uratować miazgę zębową, najczęściej ona obumiera, co odbija się na wyglądzie zęba. Martwy ząb można poznać po jego ciemniejszym zabarwieniu. Po dłuższym, lub krótszym okresie ząb zaczyna się kruszyć i w końcu wypada.

Jeżeli drobnoustroje przedostaną się przez kanał korzenia zębowego do kości, mogą wywołać zapalenie ozębnej. Charakterystycznym objawem tej choroby jest ból przy nagryzaniu, ząb dotknięty zapaleniem ozębnej wystaje nie co ponad sąsiednie i bardzo przeszkadza w czynności żucia. Również wystąpić może zapalenie okostnej. Wytwarza się wówczas zwykły obrzęk części twarzą t. zw. fluksja. Przy obu tych powikłaniach rzadko udaje się zachować ząb — najczęściej musi on być usunięty i zastąpiony przez ząb sztuczny.

Chore i nieleczone zęby, choćby nawet nie sprawiały bólów, stanowią dogodną kryjówkę dla różnych bakterii, które nierzadko udają się na wędrówkę

z prądem krwi do wnętrza organizmu, wywołując tam groźne i niebezpieczne choroby. W ten sposób często powstają niektóre postaci zapalenia stawów, zakażenia krwi, a przede wszystkim t. zw. powolne zapalenie wosierdzia. Choroba ta jest przewlekła, trwa do dwóch lat i kończy się najczęściej śmiertelnie. Do niedawna zapalenie wosierdzia uchodziło za nieuleczalne, dopiero stosowanie penicyliny umożliwiło jej skuteczne leczenie.

W jaki sposób uchronić się przed tymi dolegliwościami? Przede wszystkim należy przeciwdziałać powstawaniu próchnicy przez skrupulatne czyszczenie zębów szczotką o twardej szczecinie oraz spożywanie twardszych pokarmów, jak np. suchych skórek od chleba, sucharów. Zdobycza ostatnich czasów jest wynalazek uczonych radzieckich, polegający na działaniu związkami fluoru na emalę zębową. Specjalna pasta fluorowa leczy próchnicę, uodparnia emalię na działania chemiczne i znacznie zwiększa jej trwałość.

Z powyższego widzimy, że śmiało możemy wyśmiać się z jęczących i opuchniętych, cierpiących na ból zębów znajomych, bowiem choroby te przeważnie powoduje wiana niedbałość, niemycie codzienne zębów i nieodwiedzenie co pewien czas dentystry. (z.)

## Rocznica powstania ORMO

obchodzona będzie uroczystości 23 bm.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej przy ulicy Nowotki odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu uczczenia pierwszej rocznicy powstania O.R.M.O. m. Łodzi, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, wojska, związków zawodowych. Milicji Obywatelskiej oraz organizacji społecznych i kulturalnych naszego miasta.

W wyniku zebrania postanowiono urządzić w dniu 23.10.46. w sali Teatru Wojska Polskiego uroczystą Akademię, która będzie uczczeniem rocznicy powstania łódzkiego ORMO.

Akademia w swej części oficjalnej zawierać będzie sprawozdanie Komen-

dy ORMO, oraz przemówienia przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych. Część artystyczna opracowana zostanie w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Artystów Scen Polskich.

W celu ustalenia szczegółów Akademii — powołany został ścisły komitet, do którego weszli: wiceprzewodniczący MRN ob. Ekielski, z ramienia ORMO ob. Witczak, z OKZZ ob. Burski, ze Związku Byłych więźniów Obozów Hitlerowskich, ob. Zborowski, a dalej przedst. rady zakładowej fabryki Waryńskiego, Jagiełło oraz przedst. rady zakł. Tramwajów Miejskich Trzemieli. (b)

## Tragiczne pamiątki

Przed otwarciem Muzeum Oświęcimia

Otwarcie Muzeum na terenie obozu oświęcimskiego nastąpi w dniu 14-go czerwca 1947 r.

Zabezpieczone zostały wszystkie tragiczne pamiątki, a drużyny robocze pracują obecnie nad przywróceniem obozowi wyglądu, jaki miał przed zniszczeniem, dokonanym przez uciekających w roku 1944 Niemców.

Pracami tymi kierują byli wędrowni polityczni, którzy przebywali w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i dobrze znają wszystkie jego pomru tajemnice.

Sejm ma wkrótce powziąć specjalną uchwałę o utworzeniu w Oświęcimiu i Brzezinkach wieczystego pomnika ku czci ofiar hitlerowskiego terrorku.

Całe Muzeum będzie podzielone na trzy zasadnicze działy: 1) dział ogólny — ilustrujący obóz koncentracyjny Oświęcim, 2) dział międzynarodowy — poświęcony poszczególnym narodom, których obywatele byli tutaj więźni, wreszcie 3) dział poświęcony historii wszystkich obozów koncentracyjnych.

Bardzo szczegółowo potraktowane zostaną również zagadnienia, dotyczące zagłady milionów Żydów.

## „Krwawy Romcio”

odpocznie twdzieli w areszcie

Mieszkańcom ul. Felszyńskiego i okolicy dał się ostatnio we znaki niejaki Roman Stefan (pierwsze imię, drugie — nazwisko), który wyprawiał niesamowite awantury, napastując przechodniów i wszczynając z nimi bójkę. Z tego też powodu awanturnik zyskał sobie w całej okolicy miano „krwawego Romcia”.

Wczoraj „krwawy Romcio” odpowiadał przed sądem starościńskim. Jak się okazuje, nie tylko, że on nigdzie nie pracuje, nie ma także stałego miejsca zamieszkania.

Jeżeli chodzi o ostatni kłopot, wyba- wili go z niego sędzia starościński, skazując awanturnika na 7 dni bezwzględ- nego aresztu. Ale po tygodniu „krwa- wy Romcio” znowu stanie przed trud- nym problemem do rozwiązania. Jedno musi jednak zrozumieć — trzeba wystać się o pracę i zaprzestać burd i pija- tyk. A wówczas napewno znajdzie dach nad głową! (l)

## Wieczorek Taneczny

w niedzielę t. j. 16.10.46. r, który odbę- dzie się przy ul. Kopernika 8, zapraszam- y członków i sympatyków O. M. TUR. POZATEK O GODZ. 16-tej.

Andrzej Zański



106)

Powzięta ten zamiar nie bez ukrytej myśli. W jasnym kolorze wygląda znacznie młodziej, a ona chciałaby dziś być wyjątkowo ładna i ponętna, skoro wśród zebranych gości znajdować się będzie i Feliks Roden.

Takie zestawienie kremowego koloru sukni z ciemnością jej czarnych włosów, jest jednak mocno efektowne. Ewa Dalmirska, stojąc przed lustrem przygląda się długo swojemu odbiciu.

Popołudniowy masaż twarzy zrobił jej nieźle. Piękna pani koryguje pomadką linie warg.

— Zdaje się, że mam dziś swój dobry dzień: ciekawa jestem czy i Feliks zauważy to również? — powoli otwiera kryształowy flakon z perfumami.

Odwraca się nagle, słysząc za sobą lekkie stapanie czyichś kroków.

— Ach, to ty Wero — spogląda ba- dawczo na córkę.

Wera ubrana jest w mocno wydekol- towaną suknię z tafty koloru lila-róż. Uczesana się dziś trochę inaczej niż zawsze i przyznać trzeba, że jest jej z tym do twarzy.

— Mamo — powiada córka, do two- jej kremowej sukni nadaje się świetnie twoja stara ametystowa klamra. Zesta- wienie koloru kremowego i fioletowego będzie bardzo efektowne, nie potrzebna ci więc na dzisiaj twoja podłużna brosz- ka z diamentami, odstęp mi ją. Kolor mojej sukni aż woła o brylanty.

Ewa Dalmirska udaje, że poprawia włosy. Jest trochę zaskoczona żada- niem córki, bo... swoją podłużną brosz- kę brylantową zastawiła w tym samym dniu, kiedy sprzedała bobrowe futro męża: dniu w którym konieczne mu- siała zdobyć tamtych dziesięć tysięcy!

Ale, że niechce powiedzieć córce prawdy, odpowiada prawie niegrzecznie.

— Czy nie masz swojej własnej bi- żuterii? Czy wciągniesz musisz pożyczają ode mnie? Zresztą nie wiem nawet do- rze, gdzie ją schowałam. Kiedy będę miała więcej czasu, postaram się ją od- naleźć.

Odstępuje o krok od lustra i przyglą- da się swemu odbiciu.

— Jak ci się podobam w tej sukni — pyta córki.

Wera jest rozdrażniona odmową mat- ki. Zresztą od chwili, kiedy młoda pan- na dowiedziała się, że rywalizując z matką o względy Feliksa, przegrała z nią walkę, nie ma już nigdy do niej te- go samego sentymentu, jak dawniej. Zaczynają i teraz nie bez pewnej złośli- wości powiada.

— Ta suknia jest bardzo twarzowa: ale nadawała by się raczej dla kogoś młodszego... Dla ciebie, mamo, stosow- niejszy byłby raczej kolor ciemny.

Wera znalazła dobrze wszystkie punkty słabości swojej matki. Cios, jaki chcia- ła jej teraz wymierzyć, okazał się więc celny.

Pani Dalmirska gniewnie przygryza usta.

— Czy chcesz mi tym powiedzeniem przypomnieć, że jestem już stara?... Nie przeczę! Nie należę już do najmo- dniejszych, zaręczam ci jednak, że nie jed- nemu jeszcze mogę się podobać bar- dziej niż ty!

Nie padło wprawdzie nazwisko Felik-

sa Rodena, ale Wera w lot połapuje się w sytuacji, że zaś chce matce dać do zrozumienia, że rozumiała sens jej aluzji, powiada z niewinną miną.

— Czyżbyś rzeczywiście, mamo, by- ła aż tak bardzo atrakcyjna? Albowiem fama głosi, że najzarliwsi twoi adora- torzy ostatnio jak gdyby trochę ostygli w swoich zapalach...

— Milcz Wero — przerwała jej szorstko. — Stajesz się ostatnio aż na- zbyt bezczelna!

— Zaczynam przedłużać dyskusję — wruszyła Wera ramionami i wyszła z pokoju.

Ewa Dalmirska stała dalej nieruchomo przed lustrem, ale już nie wpatry- wała się w odbicie swojej pięknej twa- rzy i nie sprawdzała efektu zestawienia fiołkowych ametystów z kremowym kolorem swojej sukni.

— A zatem sprawy zaszły aż tak daleko, że nawet i inni zauważyli już iż Feliks stał się w stosunku do mnie obo- jętniejszy.

Odruchowo spojrzała znowu w lustro.

Bezspornie jest jeszcze piękna i ponętna. Ale co tu tańc: nie jest już młoda, a Roden jest od niej młodszy o pięć lat. Czy nie przyjdzie kiedyś taka chwila, że zafęskni (nie za rok, to za dwa) za kobietą, która będzie może od niej mniej efektowna i elegancka, ale za to posiadać będzie najważniejszy atut: młodość.

D. e. n.

# Łódź pod znakiem grypy

Wskutek epidemii mniej wozów tramwajowych kursuje na mieście. — 200 lekarzy stara się opanować sytuację. — Dziś, mimo niedzieli lekarze będą załatwiali wizyty

W biurze, domu, kawiarni — temat wszędzie ten sam: grypa. Grypa spowodowała wiele nieoczekiwanych komplikacji, grypa zanarodziła niemal życie wielkiego miasta.

Przychodzisz do urzędu załatwić swe sprawy — referent chory. U siebie w biurze pracujesz nad siły, bo dwóch kolegów epidemia zwaliła z nóg. Wieczorem udajesz się z wizytą do znajomego, który jeszcze w południe dzwonił do ciebie z biura. Zastajesz go w łóżku.

I to tak wszędzie. Wszędzie pustki, wszędzie kłopoty. Władze zmobilizowały wszelkie możliwe środki, celem jak najszybszego opanowania sytuacji.

Na froncie walki z epidemią pracują w chwili obecnej w naszym mieście ponad 200 lekarzy. W jednym szeregu pracują lekarze Ubezpieczalni Społecznej, lekarze administracyjni i wojskowi, którzy popędzili z bardzo wydatną pomocą.

Mimo to jednak nie można nadażyć z załatwianiem wszystkich zgłoszonych wizyt. Wytworzyły się więc poważne zaległości z ubiegłego tygodnia. Aby je usunąć postanowiono, że dziś, mimo niedzieli wszystkie lekarze będą pracowali tak jak każdego innego dnia. W ten sposób uda się odwiedzić chorych, od paru dni oczekujących na próżno lekarza i od jutra, od poniedziałku będzie można załatwiać już bieżące zgłoszenia.

Niektórzy chorzy, nie mogąc się doczekać wizyty lekarza, wyzdrowieli. Zamówili lekarza w środe, w piątek nikt nie jeszcze nie zgłosił, ale gorączka przeszła i chory poczuł się dobrze. Ubezpieczalnia Społeczna prosi o odwołanie wizyt w podobnych wypadkach oraz o wyrozumiałość. Sytuacja jest doprawdy bardzo ciężka i lekarze w żaden sposób, mimo nadludzkich wysiłków nie mogą się uporać z falą zamówień.

Szalejąca epidemia nie pozostała bez wpływu także i na dziedzinę komunikacji. Przerzedziły się bardzo szeregi służby ruchu na tramwajach. Motorniczy i konduktorzy są najbardziej narażeni. Przede wszystkim — przeciąg, a po wtóre praca w skupisku ludzkim. Nic więc dziwnego, że ponad 100 osób ze służby ruchu KEL leży chorych. Zastąpiono ich rezerwą, ale i zastępców choroba zmogła. Trzeba więc było ograniczyć ilość kursujących wozów, których nie ma komu obsługiwać. Liczba tramwajów nie zmniejszyła się, ale mniej jest przyczepek.

Apteki dają już sobie radę. Apteka Ubezpieczalni Społecznej oraz 5 prywatnych, rozrzuconych w różnych punktach miasta produkują masowo gotowe, standardowe lekarstwa. Są to proszki, mieszanina aspiryny z piramidonem. Produkują się jeszcze drugi rodzaj proszków nasercowych, które lekarze zapisują chorym mającym osłabione serce.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej, ścąc jeszcze bardziej usprawnić obsługę chorych i zaoszczędzić im czasu przy zamawianiu i odbieraniu lekarstw, zwróciła się wczoraj z propozycją do lekarzy, aby każdy z nich udając się do miasta do chorego zabierał ze sobą pewną ilość gotowych leków, które pozostawił na miejscu. Pomysł bardzo życiowy i niewątpliwie lekarze, którzy i tak wykazują tyle zrozumienia zgodzą się na to dodatkowe obciążenie i będą na miejscu pozostawiać leki przeciwko grypie.

Sygnalizują coraz częstsze wypadki komplikacji pogrypowych w postaci zapalenia płuc. Należy więc uważać, nie wychodzić za wcześnie, zwłaszcza ci, którzy mają do czynienia z płucami.

Jak uchronić się przed grypą? Przede wszystkim należy unikać większych skupień ludzkich, gdzie najłatwiej można się zarazić. Należy również pamiętać o tym, aby ciała nie wystawiać na raptowne zmiany temperatury. Niektórzy, korzystając najwidoczniej z okazji, próbują

dowodzić, że najlepszym lekarstwem przeciwko grypie jest wódka. Twierdzenie z gruntu fałszywe, bo właśnie grypy najprędzej można się na bawić, gdy się wyjdzie na dwór spoconym i rozgrzanym po takiej „kuracji“.

Domorostych „lekarzy“ przestrzega się także przed używaniem cibazolu. Jest to specyfik bardzo skuteczny, ale tylko

wówczas, gdy wywiązało się już zapalenie płuc. Dla leczenia grypy jest zupełnie niewskazany.

Zwróciliśmy się wczoraj do jednego z lekarzy na kierowniczych stanowiskach w Ubezpieczalni Społecznej z zapytaniem, jak długo jeszcze może potrwać epidemia grypy.

— Trudno odpowiedzieć na to pytanie

— oświadczono nam — ale z szalonego tempa, w jakim się rozwija epidemia można się zorientować, że już niewiele pozostało tych, którzy nie są odporni na grype i którzy mogą jeszcze zachorować. Epidemia więc powinna szybko wygasnąć, bo nie będzie już miała kogo objąć... (o)

## Nie całujemy pań w rękę!

Należy wreszcie skończyć z tym zwyczajem towarzyskim. — Serdeczny uścisk dłoni jest dostatecznym wyrazem poważania czy sympatii

Na przystanku tramwajowym czeka grupka zmarzniętych, zakatarzonych osób. Coraz to ktoś wyciąga z kieszeni chustkę i głośno uciera czerwony, obolały nos.

Właśnie jeden z takich „zakatarzonych“ — dostrzega naraz znajomą. Pośpiesznie chowa chustkę do kieszeni i zbliża się do skulonej, drżącej panienki.

— Dobry wieczór panno Zosiu...

I szarmancko składa na rączce panienki (która pomimo zimna z żalem ściągnęła z ręki rękawiczkę!) pocałunek. Młodzieniec ma na prawdę okropny katar, no i niespodziewany widok milej znajomej przeszkodził mu w dokładnym osuszeniu nosa — tak, że panna Zosia, która prawdopodobnie nie będzie miała okazji tak

szybko umyć rąk — z pewnością nabawi się również kataru. A może i grypy?

Scenek tego rodzaju możemy zaobserwować bardzo wiele i to na każdym kroku. Są one specjalnie rażące w okresie ostrej tegorocznej zimy, w okresie panującej grypy. Chorzy, zaziębieni mężczyźni całują ręce, lub co gorsze, brudne rękawiczki zdrowych kobiet, mężczyźni zdrowi znów składają rycerski pocałunek na rączce „zagrypowanej“ kobiety i — epidemia szerzy się, szerzy...

Bardzo to wszystko jest niehygieniczne i wcale niekonieczne.

Za całowaniem w rękę przemawiają zadawnione tradycje, sentymenty, nastroje. Polacy styneli zawsze z rycerskości i „dwornych“ obyczajów w stosunku

do kobiet. Kobieta stała dla nich niejako na piedestale, otoczona aureolą cnót rodzinnych i narodowych i z najgłębszego szacunku dla owego lepszego świata, który kobieta-Polka dla mężczyzn uosabiała — pozostał nam tradycyjni pocałunek w rękę.

W warunkach jednak naszego obecnego życia — w stosunkach towarzyskich, w pracy zawodowej, czy w domu — gest ten dziś nie oznacza już przeważnie nic, poza powierzchowną grzecznością.

Dziś mężczyźni całują kobiety w rękę, no... bo tak jest przyjęte, bo tak wypada, a wcale nie dlatego, by dać im tym dowód swego dla nich szacunku.

Często obserwujemy, jak mężczyźni obcałują po rękach 16-letnie podlotki, nie całując natomiast w rękę kobiety starej, która więcej zasługiwałaby na szacunek, której ręka jednak jest niewątpliwie mniej miła... w dotyku.

Zresztą pocałunek w rękę, zamiast dowodem szacunku, może „w wykonaniu“ niektórych mężczyzn być wręcz obraźliwy. Może być lekceważący, może wyrażać przymus i nonszalancję. Może być poza tym niekiedy tak oblesny i erotomancki, że „zaszczycona“ nim kobieta poczuć się nim może po prostu upokorzona. Że wzbudzi on w niej tylko wstyd i stokroć wolałaby zwykły uścisk ręki, czy ukłon, od takiego problematycznego rycerskiego holdu, złożonego jej kobiecości.

Jeśli się chce — to prostym ukłonem, spojrzeniem, jakimś ustąpieniem z drogi — można wyrazić kobiecie — jeśli się tego pragnie najgłębszy szacunek, cześć, zachwyt.

I są pocałunki w rękę — które uważać można właściwie za policzek.

Dlatego z punktu widzenia obyczajowego winniśmy zarzucić pocałunek w rękę.

Jeszcze poważniejsze przyczyny przemawiają przeciwko całowaniu rąk z punktu widzenia higieny. Ogromna ilość chorób przenosi się przez całowanie chorymi ustami chorych rąk. Nie powinno się też nigdy — jak to jest we zwyczaju — nakłaniać dzieci do całowania rąk — poza rękami rodziców i dziadków. To nie jest wcale dowodem ich dobrego wychowania. Niech dziecko będzie uprzejme dla starszych, dobrze ułożone, niech ustąpi starzej osobie miejsca w tramwaju, pomoże jej wsiąść do autobusu, przeprowadzi przez jezdnię — a nie całuje po rękach dwudziestu osób dziennie, co może fatalnie oddać się na jego zdrowiu.

Zdrowy rozsądek mówi nam: zarzućmy nagminne, bezmyślne całowanie kobiet w rękę. Pelen szacunku ukłon, serdeczny uścisk dłoni całkowicie wystarczą dla wyrażenia poważania, czy sympatii.

Wrękę całujemy tylko kobiety bardzo nam drogie i bliskie, które budzą w nas specjalny szacunek. Wtedy ten pocałunek nabierze znów swego dawnego, symbolicznego znaczenia. (B)

## Bandyta w przebraniu kobiety

Amerykański napad na Urząd Likwidacyjny

Zuchwałego napadu bandyckiego w stylu amerykańskim dokonano we Wrocławiu.

Około godziny 13-ej do kasy Urzędu Likwidacyjnego przy ul. Kościuszki przyszła jakaś kobieta w towarzystwie mężczyzny o podejrzanych wyglądzie. W chwili, gdy przy kasie nie było już żadnego klienta, nieznaną kobietą weszła do pokoju, gdzie mieściła się kasa i przy pomocy broni sterroryzowała kasjera żądając wydania pieniędzy.

Urzędnik zdążył wytrącić broń i wszczął alarm.

Uzbrojona kobieta wraz ze swym po-

dejrzonym towarzyszem zaczęli uciekać, ścigani przez zaalarmowanych urzędników kasy.

W międzyczasie do pościgu przyłączyła się milicja. Sprawcy napadu ukryli się w ruinach pobliskich domów, skąd rozpoczęli się ostrzeliwać.

W wyniku strzelaniny został zabita kobieta, jej towarzysz zdolał zbiec. Przy trupie zastrzelonej znaleziono dwa pistolety, 25 sztuk amunicji, perukę i chustkę do nakrycia głowy. Okazało się, że był to mężczyzna przebrany za kobietę.

Za zbiegłym bandytą, towarzyszem „kobiety“, wszczęto poszukiwania.

## Czy wydała własnego męża?

Świątnicka została uniewinniona, prokurator jednak zapowiedział kasację

Interesująca sprawa odbyła się wczoraj w Okręgowym Sądzie Karnym.

Mieszkańcy naszego miasta pamiętają zapewne proces jaki odbył się przed paroma miesiącami w Sądzie Łódzkim, przeciwko bestialskiemu burmistrzowi Brzezi — Omenzetterowi, skazanemu na karę śmierci.

Wyrok na nim został już wykonany, bowiem Prezydent R.P. nie skorzystał w stosunku do Omenzettera prawa łaski. Omenzetter jednak, składając zeznania, dotyczące jego działalności, powiedział, że niejaka Helena Świątnicka zwróciła się do niego z prośbą, by wysłał jej męża, Władysława na roboty do Niemiec, a następnie, gdy żandarmi przeprowadzili u niej rewizję wskazała, że mąż jej ukrywa się w stodole. Żandarmi podpalił wówczas stodołę, zmusił Władysława Świątnickiego do opuszczenia kryjówki i na miejscu zabili go.

Na podstawie zeznań Omenzettera zostało wszczęte dochodzenie przeciw Helenie Świątnickiej, która właśnie wczoraj znalazła się na ławie oskarżonych.

Oskarżona przyznała się, że istotnie

udała się do Omenzettera, jako do burmistrza, ale tylko w tym celu, by skłonił jej męża, z którym się rozeszła, by oddał jej krowę.

Świadczenie zeznań, że Omenzetter mówił im, że Świątnicka w rozmowie z nim powiedziała: „Dobrzeby pan zrobił, gdyby wysłał go pan na roboty“.

Naoczny świadek zabójstwa Świątnickiego zeznał, że po zabójstwie Świątnicka płakała, mówiąc: Płacę nie dlatego, że mąż zabił, ale dlatego, że stodoła spłonęła“.

Wszyscy świadkowie zeznali zgodnie, że pożycie małżonków Świątnickich było złe, że kłócili się ze sobą i kilkakrotnie rozchodzili.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Dyla Świątnicką uniewinnił, motywując wyrok tym, że nie wiadomo, czy Świątnicka był poszukiwany ze względów politycznych i że nikt ze świadków nie mógł stwierdzić z całą pewnością że Świątnicka wskazała palcem kryjówkę męża.

Oskarżyciel publiczny prok. Bochenek zapowiedział kasację. (M)

## Program radiowy na dziś

12,05 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Symfon. P.R. — W przerwie Radiokronika, Najciek. aud. przyszł. tygodnia; 13,30 Niemcy po wojnie; 13,40 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich; 14,25 Recenzje; 14,35 Chwilka Biura Studiów; 14,40 Teatr Wyobraźni pt. „Zaczarowane Kłó”;

15,20 Koncert muzyki polskiej w wyk. Małej Orkiestry P.R. p/d O. Straszynskiego z udz. A. Bolechowskiej — śpiew; 15,00 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci p. t. „Zagadki Wujcia Kluczyka”; 16,20 Aud. z okazji 500.000 radioabonenta; 16,41 (z łodzi) Audycja z okazji 100.000 abonenta głosniokowego; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie” — Transm. z Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej; 18,15 „5 minut poezji”; 18,20 Audycja wojskowa; 18,50 (z łodzi) „Z życia kulturalnego łodzi” — w opr. M. Buczkówny; 19,05 „Uśmiech i piosenka” p.t. „Kabaret paryski”; 19,30 Przegląd tygodnia — Komentarz wydarzeń zagranicznych; 19,40 Aktualności dźwiękowe; 19,57 Sygnał czasu; 20,00 Dziennik; 20,25 Audycja karnawałowa (muzyka taneczna); 22,00 Kwadrans prozy; 22,15 Program na jutro; 22,25 (z łodzi) Koncert życzeń (część I); 23,10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z łodzi) Wiadomości sportowe; 23,33 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,36 (z łodzi) Koncert życzeń (część II); 23,58 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

### KINA

**POLONIA** (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki”  
**WISLA** (Daszyńskiego 1) — „U schyłku dnia”  
**ADRIA** (Stalina — Główna) — „U schyłku dnia”  
**TATRY** (Sienkiewicza 40) — „Kapryśna ekspedientka”  
**GDYNIA** (Daszyńskiego 2) — „Śledztwo Smalczyk”  
**TECZA** (Piotrkowska 108) — „Nieustraszeni”  
**BALTYE** (Narutowicza 20) — „Tryumf Młodości”  
**HEL** (Legionów 2/4) — „Symfonia młodości”  
**STYLOWY** (Kilińskiego 123) — „Zjazd na rozdźwięku”  
**WŁOENIARZ** (Próchnika 16) — „Symfonia młodości”  
**ROBOTNIK** (Kilińskiego 108) — „Syn pulku”  
**PRZEDWIOSNIE** (Zeromskiego 76) — „Nieustraszeni”  
**ROMA** (Rzgowska 84a) — „Zuch dziewczyna”  
**REKORD** (Rzgowska 2) — „Nowe pokolenie”  
**BAJKA** (Franciszkańska 31) „Twardzi ludzie”  
**ZACHĘTA** (Zgierska 28) — „Elwira Madigan”

WE WTOREK DNIA 18 LUTEGO 1947 R.

## WESOLE OSTATKI

— ZABAWA DORANA —  
**Wyśmienita kuchnia**  
**Stoliki prosimy wcześniej zamawiać u kierownika sali**

## W RESTAURACJI „TIVOLI”

Łódź, DASZYŃSKIEGO 1, tel. 126-30

ORKIESTRA BRACI PINDRASS  
**Wybór trunków**

### KOMUNIKAT

Zarząd Związku Realizatorów Filmowych w Łodzi, zawiadamia, że dnia 2 marca 1947 r. o godz. 11-ej w pierwszym terminie i o godz. 11.30 w drugim terminie — w sali projekcyjnej przy ul. Narutowicza 85 w Łodzi, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku Realizatorów Filmowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. sprawozdanie dotychczasowego zarządu
3. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
4. wybór nowego zarządu i innych władz Związku
5. wolne wnioski.

### Zagubione dokumenty

**SKRADZONO** w tramwaju: leg. tramwajową seria B, kartę żywnościową I kat., palcówkę na nazw. Szewczyk Rozalia, Radogoszcz gen. Bema 40 4247

**UNIEWAŻNIAM** skradzioną legitymację wydaną przez Inspektorat Szkol. m. Łodzi, leg. tramwajową, leg. Uniwersytecką, kartę odzieżową, żywnościową, węglową na nazwisko Mazgajówna Stanisława, Piotrkowska 125. 4476

**DNIA 13. II. 47 r.** skradziono dowody: kartę rejestracyjną niemiecką i polską metrykę urodzenia i dowód tymczasowy na nazwisko Michałak Tadeusz, Łódź Marysin III, Ołowiana 15 dawniej (Konopnickiej). 4478

**SKRADZONO** torebkę z dowodami: dowód osobisty 2 leg. tramwajową, leg. spółdzielczą na nazw. Rełlicki Wiesław, Kilińskiego 34. 4479

### Poszukiwanie rodzin

**PANIA SZMERLOWSKA** Piotrków Trybunalski poszukuje — która ma męża i brata w Anglii, jestem narzeczoną Jurka, w drodze zgubiam adres pamiętam tylko Piotrków, Kaweczka poście restanta, Łódź. 4485

**POTRZEBNA** pomoc domowa od zaraz, dobre warunki Zachodnia 34 — 5, front i piętro. 4484

**WASSERFINGEN**, kto zna szczegóły pobytu, śmierci Tomka Bądkowskiego, lat 19, Warszawa, zmarłego stycznia 1945. Gorąco proszony skomunikować się z rodzicami, Bądkowscy Łódź, Kościuszki 29. 4474



### SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA

## „TRUD”

ul. Narutowicza 3, front II piętro

POLECA W DUŻYM WYBORZE

Płaszcz domski z wełny 60 proc. Płaszcz męskie z wełny 50 proc.  
 Ubrania męskie z wełny 60 proc. Ubrania męskie kamgarnowe  
 Ubranka dziecięce Spodnie męskie długie  
 Spodnie męskie bryczesy

HURT

DETAIL

We wtorek dnia 18 lutego 47 roku o godz. 21-ej odbędzie się w salach Cafe Klubu Pickwicka ul. Traugotta 6 pod protektoratem Kuratora Okręgu Szkolnego łódzkiego

Jana Baculewskiego  
 vice-Prezydenta m. łodzi **STANISŁAWA DUNIAKA**  
**WIELKI KIERMASZ**  
**Tradycyjny ścież**

na który zaprasza wszystkich łodzi  
 Zarząd Wojewódzki Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy  
 TANCE DO RANA — HULAŃKI — SWAWOLA  
 połączone z występami artystów scen łódzkich  
 Całkowity dochód przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

## Andrzej Zański



Ewa Braun mija go szybko. Ale uszedłszy kilkadziesiąt kroków nie mogła nie odwrócić się. I zauważyła, że za drucianą siatką Flicker stoi wciąż jeszcze nieruchomo i spogląda za nią palającymi oczyma...

Możeby ze spojrzeń jego nie wyciągnęła żadnych wniosków. Ale noc, spędzona w objęciach człowieka o twarzy Hitlera zmienia w niej nie jedno; i Ewa wyczuwa w swoim sercu lekki niepokój jak ktoś, kto wie, że idzie na spotkanie nowej, niezwyklej przygody...

Dzień jest piękny i ciepły. Ewa idzie wolnym krokiem w stronę piaszarni.

W dziesiątkach klatek kolorowia się piórka rozlicznych ptaków. Dokoła słychać ćwierkania, pogwizdy, przyspiewy, trele, gruchania i krakania.

Samotna kobieta mija klatki z papugami — i oto zabrzmiał nagle przeraźliwy okrzyk.

— Heil Hitler!... Hitler ist unser Gott!... Heil Hitler!..

Panna Braun drgnęła: ach prawda, to ta ulubiona papuga Adolfa, którą nauczono paplać słowa powtarzane teraz z czcią przez całe Niemcy.

— Ach, co za głupie ptaszysko — wzrusza ramionami kochanka człowieka, kreowanego przez naród niemiecki na Boga. Ona wie bodaj że najlepiej ze wszystkich, ile kabotyństwa, pożerstwa, okrucieństwa i łajdactwa tkwi w pół obłąkanym führerze, półobłąkanej Trzeciej Rzeszy.

Darowałaby mu niejedno (bo jest przecież tylko kobietą) gdyby przynajmniej jej Adolf był dobrym kochankiem. Tak... Ale on...

Wielki pożar erotycznych umiesień jaki ją przepalił dzisiejszej nocy, pozostawił w niej jeszcze iskiereki niespokojnych przypomnień.

— Ach, gdyby umiał kochać tak, jak

76)

ten jego sobowtór — przynika Ewa po wielki z tęskną myślą o nieznanym.

— Kiedy zobaczę go znowu? — kobieta otwiera oczy i spogląda w dal.

A tam w dali strzelają w górę olbrzymie masywy Untersbergu. Jeszcze dalej wlatują w niebo skaliste turnie Watzmanna — zimne, puste, skaliste.

— Jak cały sens mojego życia — wzdycha błądząca po rajskim ogrodzie panna Braun.

Wchodzi na skalisty sztuczny wzgórek i spogląda machinalnie na otaczającą ją krajobraz.

Wszędzie, gdzie tylko spojrzy, polskuje stal: szerokim łukiem otaczają rezydencję samodzielnicy Niemiec kolczaste zasieki. Wśród zarośli migają lufy przeciwlotniczych armat.

A betonowe zaś bunkry najeżone są karabinami maszynowymi.

Trochę bliżej świeci również stal: helmy i bagnety gęsto patrolujących żołnierzy przybocznej gwardii wodza.

Ewa Braun zna dobrze ten widok, ale dziś spogląda na niego zgoła innymi oczyma.

Posępnie.

— Tam dalej zawalają horyzont zimne, puste skały — tu bliżej miga jeszcze zimniejsze żelazo. A ja jestem niewolnicą tych skal, tej stali i człowieka, który wmawia w siebie, że jest wykuty z marmuru i z metalu, a w rzeczywistości jest tylko potwornym pajacem. Megalomanem, który twierdzi, że uszczęśliwić chce cały siedemdziesięcioletni wy naród niemiecki... a w istocie nie mo

że dać zadowolenia nawet jednej kobiecie...

Od tego dnia Ewa Braun nie będzie się już dobrze czuła w Berchtesgaden: pełna jest zdenerwowania i niezdrowego podniesienia.

Do niedawna jeszcze — stęskniona za czystą i gorącą miłością — tęskniła wyłącznie tylko za Helmutem Struve, o którym wiedziała, że od dłuższego już czasu przebywa na froncie. Teraz do głosu dochodzi nie tylko jej serce.

Noc spędzona z mordercą z Moguncji rozbudziła do reszty jej zmysły. I spokojna, chłodna prawie Ewa zmieni się nagle w Messalinę.

Celibat, w jakim żyje, staje się dla niej udręka. Teraz ona taka wyniosła i dumna zaczyna nagle spoglądać w oczy młodych oficerów i żołnierzy dyktatorskiej gwardii, wśród których żyje dzień i noc.

Ale tamci ludzie — wybrani z setek tysięcy formacji SS i SA są to fanatycy, gotowi umrzeć dla swojego wodza. Zadnemu z nich nie przyjdzie do głowy, że mógłby pozwolić sobie na romans z kochanką imperatora. Żaden zresztą nie uwierzyłby, że Ewa Braun może mieć kaprys, ażeby prosto, mówiąc wulgarnie żargonem żołnierskim... prześpać się z jednym z nich.

I tylko bardzo nieśmiało spogląda za nią młodzutki lejtant Georg von Renn dorf i bardzo są zuchwałe oczy Hansa Flickera, kiedy ow spotyka przechodzącą opodal jego rewiru pannę Branu...

(D. c. n.)

# SPORT

## Rewolta w Ł. K. S.

Sposób przeprowadzenia wyborów nowych władz klubu na wczorajszym zebraniu ŁKS zmienił nas do wyrażenia pewnych zastrzeżeń. Zadziwiająco było zwłaszcza, że stany zastąpieni członkowie, nawet za odczytanie tego najstarszego klubu łódzkiego, zdecydowali się wycofać swe kandydatury. Do głosu doszli także nieznanymi, może warietami, lecz niedostatecznie w działalności sportowej zaprawieni.

Jak się okazuje, znaczna ilość członków ŁKS podjęła zarzut, że wybory odbyły się niesłusznie. Obóz niezadowolony jest dość liczny i dysponuje znacznie większą liczbą głosów, niż ma to do wszczęcia akcji jest potrzebne. Na wymagany liczbę 50 członków obóz ten, dysponując głosami 60 członków, domaga się zwolnienia wczorajszego zebrania klubu, poświęć onego wyłącznie sprawie wyboru nowych władz.

Zebranie musi dojść do skutku, bo takie są wymogi statutu klubowego. Czy kto chce, czy nie chce, nastąpi ponownie wybór władz klubowych, najdalej w okresie trzytygodniowym. Przypuszczalnie, zamiast nastąpić na stanowisko prezesa, gdy, jak nas informuje, do czasu wyjazdu ŁKS, wiceprezesa zastąpił dla sportu łódzkiego działacz sportowy, wiceprezesa Szafranski, wyrażenie opinii zrezygnuje z tej zaszczytnej funkcji.

## Na narty do Karpacza wyjechało 39 zawodników „Splotu”

Wczoraj opuściła Łódź ekipa narciarska „Splotu”, udając się do Karpacza na 10-dniowy kurs narciarski.

Zamiast zamierzonych dwóch turnusów, odbędzie się tylko jeden. Ograniczenie to spowodowane było brakiem kandydatów. Zrezygnowali ci, którzy na kurs się zgłosili, mieli duże trudności z uzyskaniem urlopów. Udało się jednak trudności te pokonać dzięki przychylnemu stanowisku pracodawców i na kurs w Karpaczu wyruszyło 26 zawodników.

Jest to kurs dla bardziej zaawansowanych narciarzy, którzy dodatkowo przez szkolenie przejdą pod kierunkiem instruktora ob. Gajewiczynskiego, jednego z twórców klubu, ponownie wybrane go na stanowisko prezesa. W osobie ob. Gajewiczynskiego klub „Splot” zyskał fachowego kierownika.

## Dziś finały

### turniejów siatkówki i koszykówki

W ramach imprez Tygodnia Akademika organizowanych przez Łódźską AZS odbyły się wczoraj w sali gimnastycznej YMCA rozgrywki młodzieżowe w siatkówkę i koszykówkę męską.

Do rozgrywek stanęły zespoły Politechniki, Uniwersytetu, SGH i WSGW. W siatkówce odbyły się dwa mecze w których Politechnika pokonała SGH 2:0 (15:5, 16:4) i Uniwersytet pokonał WSGW 2:1 (15:5, 12:15, 15:9).

W koszykówce natomiast Uniwersytet przegrał z drużyną WSGW 20:37 (10:18) drugi mecz SGH — Politechnika nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się zespołu Politechniki.

W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie klasowe, które wyznaczy zwycięzców turnieju międzyszkolnego. Początek rozgrywek o godz. 18-tej.

## Śladem Kalbarczyka

### łyżwiarze łódzcy na 5000

W dniu wczorajszym odbyły się mistrzostwa w jeździe szybkiej na rok 1947 do których zgłosiło się 5 łyżwiarzy. W biegu na 500 mtr. pierwsze miejsce zajął Kamiński (LKS), w czasie 1.02.8, 2) Przyborowski (Zjedn.) 1.04.4, 3) Kołodziejczyk (TUR) 1.12.3, 4) Kowalski (Zjedn.) 1.20.8, 5) Wójcicki (Zjedn.) 1.26.2.

W biegu na 5000 mtr. wynik uzyskał następująco: 1) Przyborowski 12.31.5, 2) Kamiński 12.46.5, 3) Kołodziejczyk 13.02.4, 4) Wójcicki 14.12.3. Organizacja dobra, zainteresowanie słabe. Dokończenie mistrzostw dziś o godz. 13-tej.

# Niepoważne pociągnięcia PZB!

## Mecz Polska — Szwecja ma się odbyć w Poznaniu. — Czy Łódź pozwoli wystrychnąć się na dudka?

Zorganizowanie drugiego meczu z pięściarzami Czechosłowacji nasuwało PZB wiele trudności gdyż nikt nie chciał podjąć się urządzenia tej imprezy u siebie. Warszawa, miejsce spotkania meczu międzypaństwowego, siłą rzeczy odpadła. Katowice, po niefortunnej próbie meczu Polska — Węgry, wręcz oświadczyły, że nie mają najmniejszego zamiaru meczu tego widzieć u siebie i niech się PZB sam nad tym głowi gdzie go urządzić. Łódź słusznie wzięła na ambit i nie chciała zadawolić się okrucami tego co jej się słusznie nale-

ży. Dla niezrozumiałych powodów tyłko Poznań nie wchodził w rachubę.

Te niewyjaśnione względy stały się obecnie aż nadto przjryste. Po długich pertraktacjach prowadzonych w Poznaniu przedstawiciele Łodzi okazali się na tyle wielkoduszni, że ostatecznie, postanowili wybaczyć władze PZB z kłopotu i podjęli się organizacji meczu u siebie, meczu nikomu zresztą niepotrzebnego. Zdecydowali się na to tylko pod tym warunkiem, że Łódź będzie terenem najbliższego meczu międzypaństwowego,

to znaczy meczu Polska — Szwecja, co wyraźnie było podkreślone.

Otrzymawszy co do tego sōlenne przyrzeczenie PZB, przedstawiciele Łodzi wyjechali uspokojeni z Poznania.

A tymczasem...

Tymczasem dowiadujemy się, że mecz ze Szwedami odbędzie się definitywnie 30 marca, lecz w Poznaniu. Innymi słowy delegatów łódzkich wystrychnięto na dudków.

Jak do tej decyzji ustosunkują się nasze okręgowe władze bokserskie to już osobista sprawa tych, którzy prowadzili, zdaniem naszym, wiążące rozmowy. Jeśli stać ich na pewną powagę, trochę większą niż PZB, to powinni wyciągnąć z faktu niedotrzymania umowy jak najdalej idące konsekwencje. Teraz dopiero jasnym się stała je dążąca PZB nie chciał widzieć u siebie w Poznaniu Czechów w drugim występie w Polsce. Przecież Szwedów, w dodatku w meczu międzypaństwowym, to zawsze lepszy kąsek, niż jakiś tam mecz powórzonny.

Nasza magistratura pięściarska raz jeszcze utwierdza nas w przekonaniu, że do jej poczynań nie można mieć najmniejszego zaufania. Kto nie szanuje raz danego słowa, nie szanuje sam siebie i dlatego też PZB nie zasługuje na to, by traktować go poważnie. Czas najwyższy z tym skończyć! Albo w Poznaniu zrozumieją wreszcie, że państwowy związek sportowy nie jest zwykłym kramikiem, w którym niesolidny właściciel może zawierać mniej lub więcej wiążące go umowy, albo też czyni do tego powołane powinny w zrozu mieniu powagi tej instytucji zdecydować raz wreszcie przeniesienie Polskiego Zw. Bokserkiego do Warszawy, by tam już pod okiem PUWF podobne niepoważne wyskoki nie powtarzały się.

Niewątpliwie, ambitni łodzianie upomną się o swe prawa i zażądają aby mecz Polska — Szwecja odbył się, tak jak to mieli przyrzeczone — w Łodzi. Możliwie, że PZB pod odpowiednio silnym naciskiem ustąpi, lecz nawet ustępstwo nie zdoła go usprawiedliwić w tym wypadku, gdyż niesmak zawsze pozostanie.

## Pech akademików

### Mecz pływaków z Wrocławem odwołany

Łódzki AZS ma jednak pecha do imprez organizowanych z okazji ogólnopolskiego „Tygodnia Akademika”.

Ostatniej niedzieli drużyna pływacka AZS wybrała się do Warszawy na mecz z tamtejszymi akademikami. Fatalne warunki atmosferyczno-komunikacyjne zmusiły pływaków do powrotu z połowy drogi.

Projekowany na dzień dzisiejszy rewanżowy mecz pływacki z wrocławskim AZS również nie dojdzie do skutku. Wrocławianie chętnie przyjechali by do Łodzi, ale trudności komunikacyjne nie pozwalają im na to, to też odwołali swój przyjazd. Gdy komunikacja poprawi się, niewątpliwie zespół AZS (Wrocław) odwiedzi Łódź, tym bardziej, że należy nam się rewanż.

## Zmiana siedziby

### Miejskiego Oddziału W. F. i P. W.

Wydział Wojskowy — Oddział WF i PW podaje do wiadomości, iż siedziba jego znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 104, poprzeczna oficyna, IV piętro, pokój 246, tel. 28040 wewnętrzny 66.

## Austria — Polska 10:2

Wczoraj w Pradze odbyło się uroczyste otwarcie mistrzostw hokejowych świata. Otwarcia dokonał prezydent Boreš.

Wobec nie przybycia do Pragi kilku drużyn początkowy projekt rozgrywek w 8 grupach porzucono i gry odbywać się będą w jednej puli.

Pierwszy inauguracyjny mecz rozegrała wczoraj reprezentacja Polski z Austrią. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Austrii 10:2 (3:1) (2:1) (5:0).

W drugim meczu Czechosłowacja pokonała Rumunię 23:1 (6:0) (5:1) (12:0).

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną trzy spotkania, Belgia — Szwecja Rumunia — Polska i Szwajcaria — USA.

## Pierwsze zwycięstwo Zrywu w mistrzostwach Polski koszykówki żeńskiej

W Krakowie rozpoczęły się rozgrywki drużyn żeńskich o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej. Na starcie stanęły mistrzowskie zespoły okręgów Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Krakowskiego i Warszawskiego.

Po uroczystym otwarciu zawodów przez przedstawicieli sportu krakowskiego rozegrano w pierwszym dniu mistrzostw dwa spotkania. W pierwszej grupie, (rozgrywki łączą się w dwóch grupach) wicemistrzowska drużyna Łódź, DKS zmierzyła się z warszawskim AZS. Zespół akademicki okazał się silniejszy i odniósł dość przekonujące zwycięstwo w stosunku 41:27. Najwięcej punktów zdobyła Pruszyńska

— 14. W drużynie łódzkiej DKS najsukcesyjniej grała Słomczewska - Nowakowa, strzelając 13 punktów.

W drugiej grupie mistrz Łodzi, Zryw zmierzył się z mistrzem Pomorza Ruchem (Chojnice). Dla rutynowanych łodzianek młody zespół Ruchu okazał się zbyt słabym przeciwnikiem, to też łodzianki odniosły rekordowe zwycięstwo. Sama Janicka tylko uzyskała 29 punktów.

Pierwszy dzień rozgrywek wykazał, że najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza Polski są, jak słusznie przewidziewaliśmy: łódzki Zryw i warszawski AZS. Do finału wchodzić po dwie drużyny z każdej grupy.

## Przycisnęli gości do muru

### Tam m kosztem chc eli się Lublinacy wykpić

Dzięki w hali Wimy odbyła się mecz o drugie mistrzostwo Polski w bokse pomiedzy ŁKS a Lublinianką. Nie wiele brakowało, by mecz ten nie doszedł do skutku. Lublinianka nie widząc żadnych szans dla siebie, nie wyrażała większej ochoty przyjazdu do Łodzi i zapropowowała Łódzianom oddania punktów walkowerem...

ŁKS chętnie zgodził się na tę propozycję, lecz za pewnym, rozumie się, odrośnięciem pleców. Nie na to przyjeżdżają łódzcy trudniący się, odbywając u siebie podróż do Lublina, i dać okazję Lublinianom.

zrobienia niezłej kasy, by dzięki osiągnąć na lodzie. Termin byłby stracony i to bezpowrotnie.

Jako kontropropozycję ŁKS w suny odesładowanie pleców, będąc 100 tys. zł. gdy ponosił już pewne wydatki związane z organizacją zawodów. Lublinianka w tym czasie szalowania punktami gwałtownie csięła i, zdecydowała się na przyjazd do Łodzi. Mecz o wyniku zgóry przesądzonym odbył się zatem dzisiaj w hali Wimy.

To się nazywa przycisnąć gości do muru!

## Pomorze-Łódź w boksie

### Pupile Szlama chcą jakna szybciej rozegrać spotkanie

Pomorski Okręgowy Zw. Bokserki wyraził gotowość rozegrania spotkania bokserkiego reprezentacji Pomorze — Łódź. W związku z tym LOZB otrzymał już ofertę, w której pomorzanie wyrażają życzenie, aby mecz ten można było jak najszybciej rozegrać.

Ponieważ okręg pomorski należy do najsilniejszych w Polsce, nie wolno Łódź bagatelizować tego spotkania, o ile, rozumie się, podejmie rzuconą rekla-

więć. Bez zawodników ŁKS nie ma najmniejszej reprezentacji Łodzi, dlatego też LOZB winien bardzo starannie wybrać termin w którym bokserzy ŁKS absorbowani obecnie drużynowymi mistrzostwami Polski, będą wolni.

Gdyby takiego terminu nie znalazł, lepiej zrezygnować z meczu, niż ryzykować walkę z tak silnym przeciwnikiem, będąc samemu osłabionym.

Dokąd dziś pójdziemy

WANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefana Jaracza 27

Dziś o godz. 19 min. 15 akademia Woj. Kom. 2. P. z okazji II-jej rocznicy założenia. Jutro „Krakowiaczy i Górale”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.45 i 19.15 sztuki T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA” w opracowaniu i reżyserii Józefa Wysomińskiego...

Kasa czynna od 10-jej. Tel. 123-02.

TEATR TUR

ul. 11 Listopada 21

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA” z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szafliarską...

Kasa czynna od 10 do 12-jej i od 15-jej, tel. 723-02.

TEATR „STRENA” Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia komedii Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota...

Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19. Operetka F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG” kasa teatru czynna od godz. 11-jej.

TEATR „GONG” Kopernika 16.

Po przesiedzeniu teatru do nowego lokalu dokonany program „Tylko dla dorosłych” z Olą Obarską i Gierasieńskim.

Początek o godz. 19.30.

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia” Piotrkowska 243. Dziś o godz. 16 i 19 „Hrabia Luxemburg” operetka w 3-ach aktach z prologiem muzyka F. Lehara.

„GONG” KOPERNIKA 16. Ostatnie dni Codziennie znakomity program TYLKO DLA DOROSŁYCH z Olą Obarską i Gierasieńskim na czele.

Lokale

ZAMIENIĘ 2 mieszkania w Warszawie na 2 lub 1 w Łodzi. Gdańska 110. Olejniczak. 4326. POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią z wygodami.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8-10 i 4-6 po poł. Telefon 101-51. 561. DR WOYNO R. D. specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Pomorska 7, od 3-6 popołudniu. 3981.

Kupno - sprzedaż

KUPIMY gremplarki. Oferty z podaniem ceny na adres „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod „2415”. 4421.

KUPIMY plac pod budowę, sw. dom w stanie niewykończonym w pobliżu śródmieścia. Oferty pod „Dom Związkowy” składać: ul. Strzelecka 2, pok. 314. lub telefonicznie 265-11, codziennie w godz. 12-19. Pośrednicy pożądan.

ELEKTRYCZNE silniki, łożyska kulkowe kupi Biuro Techniczne Kościuszki 32. 4483

Różne

STROJENIA - reperacje fortepianów i pianin uskutecznią fabryczny - fachowo doświadczony kolektor - stroiciel. Kilińskiego 93 m. 19. 3714. ZDJĘCIA DO LEGITYMACJI wykonujemy w tym samym dniu. Zakład fotograficzny, Południowa 3. 2740.

Zaofiarowanie pracy

FACHOWCÓW w branży konfekcyjnej na stanowiska kierowników technicznych (produkcji) fabryk poszukuje Łódzkie Zjed. Przem. Konf. Łódź, Piotrkowska 175 II p. Wydział personalny. 4223. POSZUKIWANA pomoc domowa. Zgłosić się przy ul. Żeromskiego 31 m. 9, do gospodarki. 4344.

Nauka

LEKCJE fortepianowe udziela słuch. Kenserwatorium. Zgłoszenie listowne. Piromowicza 4 m. 11 „Muzyka”. 4370.

Poszukiwanie pracy

MASZYNISTA z własną maszyną do pisania poszukuje przepisywania. Zgłoszenia pod „Maszynista”. 4235.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D-012831

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102 a. Telefony 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15-18, telefon 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTROWANY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: ul. Piotrkowska 102 a. - Ceny ogłoszeń: Drobnie - za wyraz peltowy poza tekstem - 5 złotych, inne ogłoszenia za milimetr-spację poza tekstem złotych 20. W numerach niedzielnych i świątecznych - 50% drożej. Oddito w drukarni S. I. W., Łódź, Żwirki 17